Głos Jana Chrzciciela

GAZETA PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA W SONINIE

MARZEC 2021 NR 3/2021 (29)

„Gdybyś był nie zmartwychwstał Panie, do kogo byśmy szli, aby odczuć ciepło Bożej twarzy?” - napisał nieżyjący już Brat Roger.

Wędrowaliśmy w czasie okresu Wielkiego Postu drogą naszej wiary. Przeżywaliśmy tajemnicę Bożego cierpienia wpisaną w ludzką naturę w czasie Dróg Krzyżowych. Podnosiliśmy lament naszej duszy w śpiewie Gorzkich Żali. Doświadczyliśmy Bożej łaski w sakramencie pokuty. Staraliśmy się być lepszymi, bardziej pobożnymi i świętymi. Trwaliśmy w naszych postanowieniach. Zapewne wielu z lękiem i obawą przychodziło do kościoła w czasie trwającej pandemii. Wielu nie przychodziło. Gdyby Pan nie zmartwychwstał nie byłoby tego wszystkiego.

Drodzy Parafianie i Wy Czcigodni Goście oraz czytający naszą parafialną gazetkę i stronę internetową. Na czas przeżywania Wielkich Paschalnych Tajemnic oraz każdy następny dzień Waszego życia życzymy Wam i sobie, aby spełniły się słowa Pana wypowiedziane w Wieczerniku względem naszych Rodzin, Parafii i Ojczyzny: *„... aby wszyscy stanowili jedno...”.* Niech na nową zrodzi się w nas wszystkich Boża prawda, którą jest światło wiary, nadziei i miłości Zmartwychwstałego Chrystusa, ukrzyżowanego za nasze grzechy. Życzymy aby ożyła więdnąca wiara szczególnie wśród młodych i wszystkich, którym przestała być cenna, aby zapłonęła na nowo w nas przygaszona miłość i zmartwychwstała nadzieja, że wszystko będzie dobrze, że będziemy zdrowi, że ustąpi pandemia, że wróci normalny czas, który już od dziś starajmy się wykorzystać dla naszego wiecznego zbawienia poprzez miłość i dobroć okazywaną bliskim i naszym siostrom i braciom spotykanym na drogach naszego codziennego życia. Niech świętowanie Zmartwychwstania Pana upłynie w zdrowiu i rodzinnej atmosferze Wam wszystkim i Waszym bliskim będący obok Was i Tym za których obecnością tęsknimy.

Wasi Duszpasterze

Oto jest Dzień, który dał nam Pan - weselmy się w Nim i radujmy!

Tyle już lat minęło od tamtych wydarzeń, a Prawda o Jezusie Zmartwychwstałym wciąż jedna i niezmienna: **On zwyciężył świat!** Pokonał grzech i śmierć. Pusty Grób i odsunięty kamień wzbudził niepokój, wśród tych co nie wierzyli, że pochowali Boga, a wcześniej potraktowali Go okrutnie wkładając na ramiona Krzyż - symbol hańby i poniżenia. Niepokój ogarnął również serca tych, co szli za Chrystusem i Go słuchali - Jego uczniów. Zlękli się, gdy usłyszeli, że grób w którym pochowano ich Mistrza stoi pusty. Pobiegli czym prędzej myśląc o tym co tam zastaną, a jeszcze więcej myśleli o tym, co im opowiadał, gdy z nimi jeszcze był. Zalęknione serca Apostołów chcą uspokoić się pod wpływem tego, co zobaczą. Żyją nadzieją, że zasłyszane pogłoski nie okażą się rzeczywistością… Ale gdy stają przy grobie, pojawia się pytanie. **Czy On naprawdę Zmartwychwstał…?** Zrozumieli wówczas słowa Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych. Chrystus, który mocą Boga pokonał śmierć, odsunął kamień i Zmartwychwstał, zamiast uciszyć ludzkie niepokoje zdaje się, że je podsyca. Niepokoi, bo wychodząc z grobu nie tylko pokazuje siłę Boga, ale też mówi do tych, którzy „śpią jeszcze", że pora się obudzić i zacząć żyć. Wzywa człowieka do przemiany życia i wskazuje na samego siebie mówiąc: „Ja jestem Drogą i Prawdą i Życiem." Zaprasza nas i pokazuje inną rzeczywistość o tym, że życie ludzkie zmienia się, ale się nie kończy. Przypomina, że powrócimy do Tego, który wypuścił nas w świat

i ukształtował na obraz i podobieństwo swoje. Zmartwychwstanie wyzwala Boga oraz wyzwala i oczyszcza człowieka. Czyni świat nowym i lepszym, daje nam - ludziom „radosne oblicze".

Dotykając Boga, który w Wielkanocny Poranek objawił swą moc, chciejmy być lepszymi ludźmi. Niech Zmartwychwstały Pan umocni i odnowi w nas wiarę, nadzieję i miłość. Niech wyzwoli nas z wszelkich ograniczeń i pozwoli patrzeć na świat oraz ludzi z optymizmem. Niech w codziennych sprawach towarzyszą nam radość i prawda o tym, że Dobro zawsze zwycięża! Oto jest Dzień, który dał nam Pan - weselmy się w Nim i radujmy. Alleluja!

Edyta Wierzbińska

Parafia Rzymskokatolicka Sonina
pw. św. Jana Chrzciciela
Sonina 177, 37-100 Łańcut
tel. 17 224 15 39
e-mail: sonina@przemyska.pl
www.sonina.przemyska.pl

NIP 815 139 56 73 REGON 040039933

Kancelaria parafialna
czynna po każdej mszy św.
z wyjątkiem niedziel, uroczystości
i świąt kościelnych

W sprawach pilnych dzwonić pod numer:
502 586 965

Konto na remont kościołów: BS w Łańcucie
nr konta: 81 9177 0008 2001 0005 0685 0002

TAJEMNICE WIELKIEGO TYGODNIA

W wielkim Tygodniu każdy dzień jest wielki, to znaczy bardzo ważny.

Niedziela Palmowa

Pan Jezus wjechał do miasta na osiołku. Szedł z Nim wielki tłum. Chłopcy wdrapali się na drzewa jak wiewiórki, zrywali gałązki palm, zrzucali i układali na drodze zielony dywan, żeby Jezus wygodnie mógł przejechać.

Wielki Poniedziałek

Według Ewangelii św. Marka Jezus w tym dniu wszedł do świątyni i zaczął wypędzać sprzedających w niej kupców, sprowadzając na siebie gniew kapłanów. Wyrzucając kupców ze świątyni jerozolimskiej Jezus dokonał oczyszczenia tego miejsca, napominając: *„Napisane jest - mój dom będzie domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców" (11, 15-18)*.

Wielki Wtorek

W tym dniu słyszymy zapowiedź zdrady Judasza i zaparcia się św. Piotra, symbolizujących marność człowieka wobec Boga. Przypominane są słowa Chrystusa z Ewangelii św. Jana: *„Życie swoje oddasz za mnie? Zaprawdę, zaprawdę powiadam Ci: Kogut nie zapieje, Aż Ty trzy razy się mnie wyprzesz" (13, 38).*

Wielka Środa

To dzień, kiedy w Ewangelii św. Mateusza (26, 14-25) czyta się ustęp o zdradzie Judasza: *„Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził".* Z postacią niewiernego apostoła wiąże się zwyczaj, kultywowany ongiś w Wielką Środę. Tego dnia obchodzono tzw. judaszki, czyli wieszanie Judasza. Wykonywano słomianą kukłę, która miała wyobrażać Judasza. Do jej paska przypinano woreczek z 30 kawałkami szkła, symbolizującymi srebrniki. Zrzucano ją z najwyższego domu danej miejscowości. Często była to wieża kościelna. Potem bito ją kijami, szarpano, włóczono po ulicach, przeraźliwie przy tym krzycząc.

Wielki Czwartek

Na pamiątkę Pierwszej Mszy Świętej i Pierwszej Komunii Świętej - wszyscy księża są razem przy ołtarzu, tak jak apostołowie, którzy podczas Ostatniej Wieczerzy wspólnie zasiedli za jednym stołem. Jest uroczysta Msza Święta. Do kościoła przychodzą i dzieci, i rodzice, i babcie, i dziadkowie. Wszyscy przyjmują Komunię Świętą, to znaczy tak pragną Boga, jak pragnie się chleba. Każdy przypomina sobie swoją Pierwszą Komunię Świętą.

Wielki Piątek

Grób Pana Jezusa w kościele. Dzień cichutki, nikt nie śpiewa, nikt nie gra na organach. Każdy się po cichu uczy kochać Jezusa i kochać ciszę. Kościół cichutki jak myszka. Cichutki jak w czasie Podniesienia. Przychodzimy na palcach i przypominamy sobie grób Pana Jezusa. Tego dnia przychodzimy pomodlić się przy grobie, w którym Jezus leży biedny, bez poduszki, tylko z kamieniem pod głową, smutny…

Wielka Sobota

W Wielką Sobotę w kościele święcimy pokarmy, ogień, wodę i wielką wielkanocną świecę, która przypomina nam Jezusa jako wielkie światło.

Wielka Niedziela

Wielka Noc - tej nocy Pan Jezus wstał z grobu. Wtedy, kiedy wszyscy lamentowali, rozpaczali, że już wszystko stracone, gdy już nie mieli żadnej nadziei, raptem okazało się, że Pan Jezus jest najpotężniejszy. Nieraz płaczemy, smucimy się, narzekamy, bo wszystko obliczamy po ludzku, a tymczasem trzeba liczyć na Pana Boga, bo On zawsze zwycięży. Wielkanoc to wielkie święto mocy Bożej, mocy, która zmieniła pokaleczone, porozbijane ciało Pana Jezusa w ciało chwalebne. Święto tej samej mocy, która zamieniła cieniutką, białą hostię w ukrytego Pana Jezusa. Każda Wielkanoc pokazuje wielkość Pana Boga.

Okres wielkanocny i Wielkanoc – to taki spokojny, piękny czas. Czas przygotowania, przeżywania, przemyśleń. Spójrz za okno, popatrz dokoła, przejdź ścieżką myśli, drogą wśród innych, wsłuchaj się w siebie, daj sobie czas, pomyśl, posiedź i sprawdź ile Wielkanocy jest w Tobie?

Pomyśl czy czujesz wewnętrzną potrzebę i budząc się rano chcesz się z Nim przywitać pacierzem, słowami, inaczej na swój sposób. Pomyśl czy rzeczywiście dostrzegasz to, co w życiu istotne? Czy z radością czekasz na Zmartwychwstanie Jezusa? Czy dostrzegasz ofiarę Jego śmierci?

My ludzie często jesteśmy tak absorbujący i tak skoncentrowani na sobie, że nie widzimy ani nie słyszymy tego, co dzieje się wokół nas, tylko przemy do przodu, nie szanując innych, ani samych siebie. A czy Wielkanoc dla katolika to czas radości z powodu zmartwychwstania Jezusa Chrystusa czy refleksji związanej z Jego śmiercią? Zmartwychwstanie Chrystusa jest symbolem Jego zwycięstwa nad grzechem i śmiercią, w którym chrześcijanie uczestniczą. Najświętszy Sakrament jest wynoszony z Grobu Pańskiego i w uroczystej procesji - pośród bicia dzwonów i pieśni wielkanocnych - trzykrotnie obnoszony wokół kościoła.

Wspaniale rozważał to ksiądz Jan Twardowski. Oto jego przemyślenia na temat Święta Zmartwychwstania Pańskiego.

RADOŚĆ WIELKANOCNA

„Radość wielkanocna Jezusa jest tak nieoczekiwaną radością, że można się jej na początku naprawdę przestraszyć. To jest radość Tego, któremu po ludzku nie powiodło się w życiu. Głosił Ewangelię, którą nie wzruszył Piłata, Kajfasza ani wszystkich faryzeuszów po kolei. Czynił cuda, ale nie wszyscy wierzyli. Mówił o przyjaźni, a jeden z przyjaciół sprzedał Go za gotówkę jak towar na święta. Mówił o miłości, a ludzie poprzybijali Go gwoździami. Przyszedł jako Mesjasz, a zabili Go jako nieudanego Mesjasza.

Czym jest radość, która z pozoru nie wydaje się radością? Radością Jezusa jest to, że w najgorszych chwilach swego życia,w niepowodzeniach, cierpieniach, ufał Panu Bogu i kochał ludzi, chociaż wydawało się, że na świecie panują złość i nienawiść.

Człowiek, który całkowicie ufa Bogu, nie zna piekła ciągłych pytań: Dlaczego śmierć? Dlaczego życie, nawet najdłuższe, jest takie krótkie? Dlaczego niewinni cierpią? Wie, że najbardziej udręczone ciało Tego, który całkowicie Bogu zaufał, przemieniło się w ciało chwalebne; i w tym ciele Jezus przyszedł i pozdrowił ludzi słowami "Pokój Wam".

Człowiek, który całkowicie ufa Bogu, wie, że szatan już jest przegrany, że zło już przegrało. Może triumfować, ale tylko pozornie. Ten, kto stanie po stronie zła, prędzej czy później przegra.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego jest świętem radości chrześcijanina, odwaleniem najcięższego kamienia, jaki na nas ciąży. Tym największym kamieniem jest chyba ciągły niepokój człowieka, ciągłe pytanie: Jaki jest sens krótkiego życia, cierpienia, śmierci?

Bóg stał się Człowiekiem, Chrystusem, który uczył, że trzeba Bogu zaufać całkowicie. Gdy Jezus zaufał całkowicie - wszystko nabrało sensu. Nawet ciało, pokaleczone, poranione, martwe - stało się ciałem chwalebnym.

Życzę sobie i wszystkim po kolei radości wielkanocnej, która może trwać pomimo cierpienia, radości prawdziwie chrześcijańskiej, która trwa, nawet kiedy nas ogarną - czy małe, czy wielkie - tylko ludzkie noce".

Powstało wiele, wiele wierszy związanych tematycznie ze świętami Wielkanocy. Temat, który podejmują, jest najważniejszy i szczególnie aktualny do czytania podczas Oktawy Wielkanocnej oraz przez cały Wielkanocny czas.

Wielkanocny pacierz

Nie umiem być srebrnym aniołem –
Ni gorejącym krzakiem –
Tyle Zmartwychwstań już przeszło-
A serce mam byle jakie.

Tyle procesji z dzwonami –
Tyle już alleluja –
A moja świętość dziurawa
Na ćwiartce włoska się buja.

Wiatr gra mi na kościach mych psalmy –
Jak na koślawej fujarce –
Żeby choć papież spojrzał
Na mnie – przez białe swe palce.

Żeby choć Matka Boska
Przez chmur zabite wciąż deski –
Uśmiech mi Swój zesłała
Jak ptaszka we mgle niebieskiej.

I wiem, gdy łzę swoją trzymam
Jak złoty kamyk z procy –
Zrozumie mnie mały Baranek
Z najcichszej Wielkiej Nocy.

Pyszczek położy na ręku –
Sumienia wywróci podszewkę –
Serca mojego ocali.

ks. Jan Twardowski

W oczekiwaniu

Gdy pierwsze kotki brzozowe
i listki drżące zielenią
niziutko skłaniają głowy
w cichym oczekiwaniu
na radość Niedzieli Palmowej
i kiedy świat cały
trwa w podniosłym Hosanna
choć wiemy
że przed największym Darem
naszej wiary
Krwawą Ofiarą
i Zmartwychwstaniem
Najwyższego
na Mękę zostanie skazany
co stanie się Jego udziałem
lecz zburzy bramę śmierci
zapewni nam życie wieczne
więc już teraz
w skupionym dziękczynieniu
także się w chór ten włączamy…
Alleluja!

Jadwiga Zgliszewska

Dzieci na Wielkanoc

Dzieci na Wielkanoc są inne niż zazwyczaj,
W dzieciach na Wielkanoc jest moc tajemnicza,
Dzieci na Wielkanoc
Wstają bardzo rano
I pytają: – Dlaczego dzwony tak głośno krzyczą?

Dzieci na Wielkanoc mają czerwone usta,
Czerwonymi ustami plotą różne głupstwa:
Czy strażak śpi na wieży,
Czy słońce to jest księżyc
I dlaczego hiacynty zaglądają w lustra.

Ty dzieciom na Wielkanoc odpuść wszystkie winy:
Że rozlały atrament, że zbiły słoiki –
Gdy tak smacznie śpią nocą,
Nie dziw, że we dnie psocą,
Że wciąż w ruchu są, jak małe listeczki brzeziny.

Ty także byłeś mały. To historia dawna,
Powiadasz. Ja rozumiem – dzisiaj nosisz krawat,
Parasol i notesik,
Ale gdyś jest wśród dzieci,
Czy nie jesteś znów dzieckiem, powiedz, czy nieprawda?

Widzisz, ten świat jest wciąż niedoskonały:
Jednym ciągle zbyt groźny, innym wciąż zbyt mały –
Ale wiedz: ciemne drogi,
Troski, trudy i trwogi –
Że dzieci, zawsze dzieci w nim opromieniały.

I jeszcze jedno cierpkie słówko jegomości
Podrzucę na odchodnym, z sympatii, z miłości:
Że gdy dzieciom, mój panie,
Zechcesz kropnąć kazanie,
Zaczynaj od kazania do własnych słabości.

Konstanty Ildefons Gałczyński

Bóg odrzucił ten kamień

Bóg odrzucił ten kamień jakby nic nie ważył
I wstał tak lekko z grobu,
że na twarzach straży
Nie było widać lęku i zdumienia
Może nie zobaczyli nawet,
że się świat odmienia.

Bóg zmartwychwstał,
odwalił groby naszych domów
Gdzie tak już dobrze we śnie dusznym było
I nie przepuścił tej nocy nikomu
Spod ciepłych pierzyn wywlekał nas siłą.

Bóg zmartwychwstał,
odwalił groby naszych domów
Byśmy stanęli. Na światło spojrzeli
Byśmy wołaniem wielkim odetchnęli

Ernest Bryll

Wielkanoc

Droga, wierzba sadzona wśród zielonej łąki,
Na której pierwsze jaskry żółcieją i mlecze.
Pośród wierzb po kamieniach wąska struga ciecze,
A pod niebem wysoko śpiewają skowronki.

Wśród tej łąki wilgotnej od porannej rosy,
Droga, którą co święto szli ludzie ze śpiewką,
Idzie sobie Pan Jezus, wpółnagi i bosy
Z wielkanocną w przebitej dłoni choragiewką.

Naprzeciw idzie chłopka. Ma kosy złociste,
Łowicka jej spódniczka i piękna zapaska.
Poznała Zbawiciela z świętego obrazka,
Upadła na kolana i krzyknęła: „Chryste!”.

Bije głową o ziemię z serdeczną rozpaczą,
A Chrystus się pochylił nad klęczącym ciałem
I rzeknie: „Powiedz ludziom, niech więcej nie płaczą,
Dwa dni leżałem w grobie. I dziś zmartwychwstałem.”

Jan Lechoń

Świętującym Wielkanoc życzę:

- żeby nie dawali się ponieść nastrojom
tłumów i jednego dnia nie wołali
„hosanna”, a drugiego „ukrzyżuj”;
- żeby wycofując się w przekonaniu,
że Jezus z Nazaretu przegrał,
nie dziwili się, kiedy spotkają Go
na drodze, tylko szybko wracali;
- żeby, jeśli się czują podle,
przytłoczeni wspomnieniem
popełnionego przez siebie zła,
nie poddawali się rozpaczy,
lecz raczej, jak Piotr,
zaufali miłosierdziu;
- żeby Jezusa nie szukali
pośród umarłych.
On jest wśród żyjących.
Alleluja!

Ksiądz Adam Boniecki

Zdrowych, radosnych, pełnych pokoju Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Niech wiara, nadzieja i miłość będą zawsze obecne w naszym życiu.

J. G.

Ksiądz Michał Sopoćko
propagator kultu Miłosierdzia Bożego

Michał Sopoćko urodził się 1 listopada 1888r. w Nowosadach na Wileńszczyźnie w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Jego rodzice to byli bardzo pobożni ludzie, a ich postawa i dobry przykład miały duży wpływ na rozwój duchowy małego Michała. Rodzice dbali również o to, aby ich ukochany syn otrzymał staranne wykształcenie. Nie szczędzili na ten cel środków pomimo tego, że w domu się nie przelewało.

Po zdobyciu elementarnego wykształcenia Michał pobierał nauki w seminarium duchownym w Wilnie. Ciężka praca i sumienne wypełnianie obowiązków po czterech latach edukacji doprowadziły go do ważnego momentu w życiu każdego kapłana. 15 czerwca 1914 r. otrzymał święcenia kapłańskie, a tuż po nich skierowano go do pracy w parafii w Taboryszkach, gdzie objął funkcję wikariusza. Z oddaniem wypełniał nałożone nań kapłańskie zadania. Czuł się potrzebny i doceniany przez ludzi. Zakładał szkoły i biblioteki, katechizował przygotowując dzieci do przyjęcia sakramentu Pierwszej Komunii. Nastała wojna a młody ksiądz Michał nie ustawał w edukowaniu ubogiego społeczeństwa. Został również kapelanem wojskowym przy szpitalu w Warszawie, a z czasem poprosił o przeniesienie na front, aby tam wspierać duchowo walczących żołnierzy. Po wojnie ponownie podjął studia teologiczne i pedagogiczne w Warszawie. W 1926 r. obronił doktorat na Uniwersytecie Warszawskim, a niedługo potem podjął pracę na

Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Poświęcił się pracy uczelnianej, wykładał i opracowywał skrypty podręczników, które wówczas jeszcze były towarem deficytowym. Jednocześnie też towarzyszył alumnom w wileńskim seminarium jako ojciec duchowny. Z czasem oprócz pracy akademickiej został spowiednikiem sióstr zakonnych. W ten sposób doszło do jego spotkania z siostrą Faustyną Kowalską ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. O ich spotkaniu zapisał krótko w swoim dzienniku: *„Poznałem siostrę Faustynę w r. 1933, która od razu powiedziała, że zna mnie od dawna i że mam być jej kierownikiem oraz głosić światu o miłosierdziu Bożym"*. Wkrótce Faustyna rzetelnie przedstawiła swojemu spowiednikowi przeżycia związane z objawieniami Chrystusa. Informowała go o wszystkim co polecał przedstawiać mu Jezus. Mówiła o podjęciu starań o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, żądaniu namalowania obrazu z wizerunkiem Najmiłosierniejszego Zbawiciela oraz powołanie nowego zgromadzenia zakonnego. Tym wszystkim miał się zająć wybrany ksiądz Sopoćko. Kapłan odnosił się początkowo sceptycznie do relacji Faustyny. Stwierdził, że aby wykluczyć chorobę psychiczną u zakonnicy, konieczna jest konsultacja psychiatry. Następnie nakazał Faustynie opisywać swoje przemyślenia i wizje. Tak powstał duchowy „Dzienniczek" św. siostry Faustyny. W relacjach pomiędzy Faustyną, a księdzem Michałem Sopoćko nastał bardzo intensywny czas współpracy, a o wszystkim były informowane również stosowne władze kościelne. W ten sposób razem z Faustyną jej spowiednik stał się propagatorem Miłosierdzia Bożego w świecie. W 1937 roku w Wilnie, w kościele świętego Michała, poświęcono pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego z napisem „Jezu ufam Tobie". Ksiądz Sopoćko jego namalowanie powierzył znajomemu malarzowi Eugeniuszowi Kazimirowskiemu, a co więcej pokrył nawet koszty związane z powstaniem świętego wizerunku. Dzieło powstało ściśle według wskazówek z widzeń siostry Faustyny. Pomimo tego, że kapłan o swoich poczynaniach informował przełożonych, napotkał pewne trudności w tym, aby przekonać do obrazu Jezusa Miłosiernego kościelnych hierarchów. Mimo wszystko był cierpliwy i różnymi sposobami starał się ukazywać prawdę o Bożym Miłosierdziu. Korzystając ze swoich naukowych umiejętności pisał broszury, listy czy publikacje na ten temat. Przy tym kapłan na początku nie wspominał nic o objawieniach zakonnicy, a powtarzał nieustannie postulat wprowadzenia odrębnego święta, powoływania ludzi, którzy zajęliby się krzewieniem kultu Miłosierdzia Bożego i tłumaczenia, że ma on wszelkie podstawy teologiczne. W 1948 r. pisał: *„Kult Miłosierdzia Bożego (prywatny w formie nowenny, koronki i litanii) nie tylko w niczym nie sprzeciwia się dogmatom, ani liturgii, ale zmierza do wyjaśnienia prawd wiary świętej i poglądowego przedstawienia tego, co dotychczas w liturgii było tylko w związku, do uwypuklenia i przedstawienia całemu światu tego, o czym obszernie pisali Ojcowie Kościoła, (...) a czego dziś domaga się wielka nędza ludzka".* Dodawał, że *„intuicję prostej zakonnicy, zaledwie umiejącej katechizm w rzeczach tak subtelnych, tak trafnych i odpowiadających psychologii dzisiejszego społeczeństwa, inaczej nie da się wytłumaczyć jak tylko nadprzyrodzonym działaniem i oświeceniem"*.

Po śmierci Faustyny w 1938 r. w dalszym ciągu nie ustawał w działaniach, aby wzmocnił się kult Bożego Miłosierdzia. Wraz z wybuchem II wojny światowej abp Jałbrzykowski zezwolił na informowanie wiernych o widzeniach Faustyny i genezie powstania obrazu. Ksiądz Sopoćko napisał wtedy traktat teologiczny po łacinie o Miłosierdziu Bożym i potrzebie ustanowienia jego święta oraz rozpoczął intensywne nauczanie o kulcie podczas spotkań konspiracyjnych, m.in. wśród członków Koła Inteligencji Katolickiej i Sodalicji Mariańskiej. Wygłaszał też liczne kazania i konferencje, na które zapraszali go wileńscy proboszczowie. Znalazł chętnych do pomocy ludzi i ewangelizacja wiernych postępowała coraz dynamiczniej. Świat powoli dowiadywał się czym jest Miłosierdzie Boże. Wojna szalała, wielu ludzi ginęło, wielu dotknęły prześladowania. Także i Michał Sopoćko był poszukiwany przez Niemców za pomoc Żydom, ale na szczęście uniknął aresztowania i opuścił Wilno pod zmienionym nazwiskiem. Potem czas jakiś ukrywał się i pracował nad traktatem o dziełach Miłosierdzia Bożego, który opublikowano w latach sześćdziesiątych XX wieku na emigracji.

Na dalszym etapie życia spowiednik świętej Faustyny Kowalskiej powrócił do pracy akademickiej i seminaryjnej. Był poliglotą, wykładał łacinę i rosyjski. Udzielał się w działalności ruchu trzeźwości. Nieustannie przypominał o tajemnicy Bożego Miłosierdzia. W 1962 roku doczekał emerytury, a trzynaście lat później 15 lutego 1975 roku zmarł. Śmierć zastała go w domu zakonnym Sióstr Misjonarek w Białymstoku.

Dostrzegając niezwykle gorliwą służbę Bogu i Kościołowi w kapłaństwie oraz świętość życia księdza Sopoćki, wszczęto w 1987 r. w Białymstoku jego proces beatyfikacyjny na szczeblu diecezjalnym, który trwał do 1993 r. Dekret o heroiczności cnót został ogłoszony w 2004 r., zaś w 2007 zatwierdzono cud za jego wstawiennictwem.

Błogosławionym ks. Michał został ogłoszony 28 września 2008 r. w Białymstoku.

Edyta Wierzbińska

Święte Relikwie Chrześcijan
Znaki Męki i Zmartwychwstania Chrystusa

Kiedy przyjdzie Wielka Niedziela z ust wierzących chrześcijan często można usłyszeć radosne pozdrowienie: *Chrystus Zmartwychwstał! Prawdziwie Zmartwychwstał!*

Wierzymy i wyznajemy tę prawdę, ale są i tacy wśród nas, którzy podchodzą do życia w sposób bardzo racjonalny, rozumowy. Aby wierzyć potrzebują i często szukają dowodów na to, że to w co wierzą ma swoje uzasadnienie, że pozostawiło ślady. I na podstawie znaków budują swoją wiarę. Znaki, jakie pozostawił po swoim życiu i działalności Jezus istnieją. I dobrze, bo pomagają nam w drodze do Nieba. Jest ich wiele, ale w tekście skupię się na tych, które są dziś milczącymi świadkami Męki i Zmartwychwstania naszego Zbawiciela.

Usiadł Jezus przy stole z Uczniami…

Wieczernik to święte miejsce ostatniej Wieczerzy, gdzie Jezus wraz z Apostołami przebywał dzień przed Męką. Potem oni sami wielokrotnie po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa tam powracali. Gdy się modlili, w czasie Eucharystii używali tego samego naczynia, którym posłużył się Mistrz, kiedy przemienił wino w Krew swoją. Według tradycji św. Piotr wziął je potem ze sobą do Rzymu. Tam niewielka czarka stała się kielichem papieskim. W III wieku za sprawą św. Wawrzyńca znalazła się w Hiszpanii, a następnie w kilku innych miejscach. W XIV wieku zaopiekował się nią król Aragonii Marcin I Ludzki, który przeniósł kielich do swej kaplicy pałacowej w Saragossie. Jeden z jego następców, Alfons V Wspaniały, zabrał relikwię do Walencji gdzie jest do dziś.

W drugiej połowie XX wieku (1960 r.) jeden z archeologów Uniwersytetu w Saragossie Antonio Beltran po gruntownych badaniach stwierdził, że podstawa kielicha została wykonana z agatu oprawionego w złoto, ozdobiona perłami i szlachetnymi kamieniami, i pochodzi z czasu pomiędzy X a XII wiekiem. Złote uchwyty i połączenie podstawy z czaszą datowane są na XII-XIV wiek. Natomiast wykonana z agatu czasza o średnicy 9 centymetrów powstała najprawdopodobniej pomiędzy II w. przed Chrystusem, a I w. po Chrystusie na terenie Egiptu, Syrii bądź Palestyny. Dziś kielich ten znalazł swoje miejsce w szklanej

gablocie w kaplicy wybudowanej specjalnie dla niego, a podczas Eucharystii używany jest wyjątkowo.

I zaprowadzono Go przed sąd Piłata…

Zaprowadzono schodami, które dziś znajdują się naprzeciwko rzymskiej Bazyliki św. Jana na Lateranie. 28 stopni wykonanych z białego marmuru musiał pokonać Bóg, aby usłyszeć wyrok skazujący od człowieka - Poncjusza Piłata prefekta Judei, która wówczas była częścią rzymskiej prowincji. Do Rzymu znów przywiozła Święte Schody św. Helena. Dziś są przykryte drewnianą okładziną i wono po nich chodzić tylko na kolanach, by w modlitwie wspominać Mękę Jezusa. Schody prowadzą do dawnej kaplicy papieskiej, w której znajduje się obraz Chrystusa Acheiropoieton (stworzony nie-ludzką ręką). Tradycja podaje, że zaczął go malować św. Łukasz, a ukończyli aniołowie. Wówczas uwolnił im Barabasza, a Jezusa kazał ubiczować…

Biczowano Go przy Kolumnie zwanej od wykonywanej przy niej czynności nie inaczej jak Kolumną Biczowania. Do dziś zachowała się tylko jej część i znajduje się w kaplicy św. Marii Magdaleny w Bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie. Pielgrzymi modlą się przy tym filarze nad którym ustawiony jest biały marmurowy ołtarz. Wierni twierdzą, że po przyłożeniu ucha do płyty ołtarza da się słyszeć odgłosy biczowania.

Vera ico znaczy prawdziwe oblicze

Tak tłumaczy się znaczenie imienia Weronika. Była prostą i wrażliwą dziewczyną. Ona jedna spośród patrzących na umęczonego

Drogą Krzyżową Jezusa podeszła i podała Mu chustę, aby otrzeć twarz. I wtedy zdarzył się cud. Na niewielkim kawałku materiału podanego przez kobietę Bóg pozostawił wizerunek swej świętej twarzy. Relikwia chusty znajduje się dziś w Capilla Mayor katedry w andaluzyjskim mieście Jaen.

Uplótwszy wieniec z cierni włożyli Mu go na głowę...

Korona cierniowa była tym wieńcem, który prześmiewczo miał podkreślić królewski majestat Boga. Tradycja mówi o tym, że jeden ze świadków śmierci Chrystusa po zdjęciu ciała Zbawiciela z Krzyża zachował ją. Przez kilka wieków pozostawała w okolicach Jerozolimy. Potem zdarzyło się, że „wędrowała" tu i ówdzie; od królewskich dworów po klasztory. Trzeba było niezwykle uważać, aby nie poniszczyć 5 centymetrowych gałązek ciernistego krzewu, bo zdarzało się, że wyrywano z niej ciernie, które dziś spotkać można w wielu sanktuariach rozsianych po całym świecie. Również w Polsce, gdy wybierzemy się w podróż do Zamościa czy na Podlasie będziemy mogli zobaczyć te święte relikwie. Ta oryginalna relikwia Korony Cierniowej przechowywana jest natomiast w skarbcu królewskim katedry Notre Dame w Paryżu. Są to gałązki splecione w obręcz o średnicy 21 centymetrów.

I los rzucili o Moją suknię...

To właśnie uczynili żołnierze rzymscy z szatą w którą ubrany był Chrystus podczas Krzyżowej Drogi. Dziś na szczęście nikt już nią nie poniewiera. Jest przechowywana w katedrze św. Piotra w Trewirze. Według tradycji szatę przywiozła z Jerozolimy św. Helena fundatorka trewirskiej katedry w IV wieku. Tradycja wspomina również i to, że Suknię dla Jezusa utkała Matka Jego - Maryja. Kiedy szata wystawiana jest na widok publiczny do dziś ludzie doświadczają wielu cudów. Wszystkie dokonały się w sposób naturalnie niewytłumaczalny. Tunika trewirska jest jedną z najważniejszych i najcenniejszych relikwii całego Kościoła.

Gwoździe przebiły Chrystusowe Ciało...

Kilka, a dokładnie trzy gwoździe, którymi Pan Jezus został przybity do Krzyża jak mówi tradycja miała znaleźć w Jerozolimie św. Helena. Święty Gwóźdź z Chrystusowego Krzyża ma dziś wiele swoich kopii (dokładnie 33), ale trzeba zaznaczyć, że w każdej z nich znajdują się oszlifowane z niego cząsteczki. Jedna z tych relikwii umieszczona została w koronie, którą koronowano Karola Wielkiego, a potem także kolejnych cesarzy zachodniego świata. Ma on 11,5 centymetrów długości i widać, że końcówka jego jest odłamana. To wskazuje na fakt, że z pewnością był nieco większych rozmiarów.

A nad Głową Jego umieścili tabliczkę z napisem...

Titulus Crucis, tak po łacinie nazywa się tabliczka, która razem z Chrystusem zawisła na Krzyżu. Miała informować o winie Jezusa. Napisano o Nim – Jezus Nazarejczyk, król żydowski. Do dziś zachowała się połowa tabliczki znalezionej podobnie jak święty Gwóźdź przez św. Helenę. Można ją zobaczyć w Bazylice Świętego Krzyża w Rzymie.

Pan Jezus złożony do Grobu...

Zawijano w nie zwyczajem dawnych kultur i religii ciała zmarłych przed złożeniem w czeluści grobu. Ten spory kawałek płótna doświadczył wiele, bo nosił na sobie odbicie ostatnich chwil ziemskiego życia. Przechodził zapachem ludzkiego ciała i odbijał jego fizyczne zranienia. W takie płótno sporych rozmiarów 1,10 m szerokości i 4,36 m długości owinięto również ciało Jezusa. Ta dość spora połać materiału nazywa się Całunem Turyńskim. Całun musiał szczelnie przylegać do ciała, gdyż idealnie odbił zarysy i ślady ran Chrystusa. Dostarczył też wiele cennych informacji o wyglądzie Mistrza z Nazaretu oraz o jego Krzyżowej Męce. Ślady pozostawione na tym cennym źródle historycznym i religijnym pozwalają oglądającemu je uważnie wyobrazić sobie wysmagane biczami ciało Boga, poranioną cierniami Świętą Głowę oraz ręce, które okrutnie musiały boleć gdy tępymi gwoździmi przybijane były do krzyża stojącego na wzgórzach Golgoty. Obraz na Całunie to nic innego jak trójwymiarowy negatyw fotograficzny. Wspominają o nim Ewangelie i święte pisma, co wskazuje, że jego historia jest odległa i sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa. Od roku 1578, aż do dziś to bez wątpienia święte płótno znajduje się w katedrze turyńskiej, w kaplicy królów piemonckich.

Edyta Wierzbińska

W Janowym Ogródku

czyli historia Parafii pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Soninie

część 18

„Każda historia jest piękna na swój sposób ponieważ tworzą ją wyjątkowi ludzie i za to Bogu niech będą dzięki…”

W Janowym Ogródku od zawsze spore zamieszanie. Ludzi dużo to i pracy wiele. Jeden się rodzi, drugi odchodzi - tak więc tego ochrzcić, a tamtego przeprowadzić na drugi brzeg trzeba. To, tamto i owamto zawsze się znajdzie, byleby tylko komu było pracować. A święty Jan starannie dobiera sobie robotników i wymagający jest, gdy chodzi wraz z nimi po sonińskiej ziemi, aby przygotować drogi dla Pana. Pora więc przyszła z natchnienia odpowiednia, aby wspomnieć w tej części naszego cyklu kilka postaci, które swoim życiem i pracą wpisały się w historię naszej parafii i miejscowości. Z uwagi na ograniczoną ilość miejsca na łamach wspomnę tylko wybranych, ale zapewniam, że z należnym szacunkiem kroniki wspominają wszystkich, którzy w różnoraki sposób poczynili zasługi dla tutejszej ziemi.

Żyły i pracowały w sonińskim ogrodzie u św. Jana siostry katechetki ze Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej. Uczyły religii w domu katechetycznym oraz prowadziły Dom Samotnej Matki, który działał tu od 1984r. dając schronienie wielu młodym i często pogubionym dziewczynom. Zakrystię też w kościele obsługiwały. W głowie pojawia się wspomnienie, gdy po lekcjach w szkole całą klasą szliśmy do punktu katechetycznego na

lekcje religii. Tutaj w jednej z sal po lewej stronie od wejścia czekała siostra.
A potem, gdy czas już było rozpoczynać lekcje wchodziła na podwyższenie, gdzie biurko nauczycielskie stało, a za nim tablica czarna wisiała. Był pacierz i była katecheza, sprawdzanie obecności i pytanie jak to na lekcji. A kiedy już wszystko zostało nam „małym uczniom” wyłożone, siostra rozdawała każdemu obrazek do wklejenia i pokolorowania w zeszycie. Na marginesie zeszytu do religii można było zdobić ile dusza zapragnęła. Powstawały więc kolorowe szlaczki i święte obrazki się wklejało, aby zeszyt pięknie wyglądał. A Siostry wyrozumiałe były i oceny dobre stawiały. Szczególnie pamiętam dwie: siostrę Beatę i siostrę Faustynę (choć nie wiem w zasadzie dlaczego akurat te dwie, bo było ich kilka). Zdziwienie więc moje tym większe, kiedy dziś po tylu latach od tamtego czasu otwieram jedną z części kronik i moim oczom ukazują się zapamiętane z dzieciństwa twarze akurat tych właśnie sióstr. W krótkiej notatce o siostrze Beacie ks. Jan Jakubowski zapisał: *„Od 1986 roku pełni w parafii obowiązki katechetki i zakrystianki. Obowiązki wypełnia bardzo gorliwie, za co cieszy się sympatią*

i wdzięcznością parafian”. Kilka stron dalej widnieje wspomnienie o siostrze Faustynie: *„Pasterka, katechetka od jesieni 1983 roku do sierpnia 1986 roku. Obowiązki swoje pełniła gorliwie. Po odejściu ze Soniny wróciła do Jabłonowa, gdzie złożyła śluby wieczyste.”*

Po siostrach katechetkach nastał w Soninie czas księży katechetów. Po dziś dzień było ich naprawdę wielu. Jednym z nich był ksiądz Emilian Borowiec. Jak zapisano w kronice na własną prośbę przybył do Soniny początkiem lipca 1988 roku z Wysokiej Głogowskiej gdzie był rezydentem w parafii u księdza Edwarda Wilka drugiego proboszcza w Soninie w latach 1971-1980. Nazajutrz po przyjeździe musiał udać się na leczenie do Górna dla leczenia płuc. Po pobycie w szpitalu w Górnie, potem w Łańcucie, wrócił znów do parafii 23.XII.1988 r. Ma wiele chęci, aby w miarę sił pomóc w pracy duszpasterskiej.

Był i organista niezastąpiony w każdej parafii, bo bez niego często śpiew nie wychodzi. U św. Jana na organach grał od 1966 roku p. Stanisław Ostrowski. Ksiądz Jan napisał w kronice: *Równocześnie pracuje jako listonosz na poczcie w Łańcucie i w tym mieście też mieszka*. Wszyscy chyba pamiętamy jak różnymi pojazdami przyjeżdżał p. Stanisław do Soniny akompaniować podczas Mszy, jak scholę prowadził i jak śpiewał....

I były Panie z biblioteki parafialnej. Tak na ten temat Kronika podaje: *„Jesienią 1984 roku została założona biblioteka parafialna. Biblioteka została umieszczona w małej sali na dole w domu katechetycznym. Większość książek zakupił za pieniądze parafialne ksiądz Henryk Borcz. W każdą niedzielę po Mszach rannych dwie panie bibliotekarki p. Krystyna Styś i p. Wanda Bieniasz obsługiwały zainteresowanych. Oprócz wypożyczania książek Panie przyjmowały również ofiary na budowę kościoła, sprzedawały kartki świąteczne, rozdawały opłatki. Była więc biblioteka również biurem parafialnym...”*

Przeszłość zamknięta w opowieści ożywa i znów na chwilę staje się rzeczywistością jakby to było wczoraj. Stają przed oczyma ludzie, a niektórych już nie ma wśród nas. Przy miłych wspomnieniach dusza się uśmiecha, przy smutnych łza w oku zakręci i morał wysnuje. Życie każdego z nas choć krótkie jest darem i to nieprawda jak mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych. Nikogo nie da się zastąpić, bo każdy jest wyjątkowym dziełem Boga, a On nie kopiuje swoich stworzeń tylko każde rzeźbi inaczej, aby było nie do podrobienia. Wszyscy jesteśmy różni, a każdy z nas żyje w jakimś celu. Czy odkryłeś już swoją drogę? Czy sprecyzowałeś swój cel?

Edyta Wierzbińska

Nim zamilkną dzwony

Jeszcze dzisiaj biją dzwony
płacz żałosny płacz strwożony
męka Pańska coraz bliżej
oczy Syna coraz wyżej
wypatrują Ojca.

Jeszcze dzisiaj dzwony płaczą
z żalem gorzkim i rozpaczą
wkrótce siądą do wieczerzy
jeden nie zmówi pacierzy
tylko zdradzi.

Jeszcze dzisiaj mówią dzwony
jak zostanie upodlony
Bóg w ciele człowieka
jaka kaźń i śmierć Go czeka
nim duchem powstanie.

Jutro zamilkną już dzwony
świat zostanie pogrążony
w głuchej ciszy i żałobie
staną warty przy grobie
i wnet zasną.

Znów obudzą ich dzwony
śpiew radosny śpiew natchniony
odkupieniem win śmiertelnych
zatrzaśnięciem wrót piekielnych
powrotem do Ojca.

Nim zamilkną
coraz ciszej biją dzwony
coraz słabiej biją
ludzkie serca.

Krzysztof Kamil Baczyński

Program Uroczystości Wielkiego Tygodnia w 2021 roku

Jeżeli nie zostaną ogłoszone inne zalecenia przez Księdza Arcybiskupa i Prezesa Rady Ministrów

NIEDZIELA PALMOWA

Msze św. o godz. 7.30, 9.30, oraz ok. 15.30 z poświęceniem palm w kościele.

Msza św. o godz. 11.00 z poświęceniem palm przy zabytkowym kościele i z uroczystą procesją do kościoła.

Gorzkie Żale o godz. 15.00.

WIELKI PONIEDZIAŁEK

Msza święta o godz. 18.00.

Spowiedź Święta od godz. 17.00 do 18.00 i od 19.00 do 20.00.

Od 18.30 do 20.00 - Adoracja Najświętszego Sakramentu.

WIELKI WTOREK

Msza święta o godz. 18.00.

Spowiedź Święta od godz. 15.30 do 17.30 i od 18.00 do 19.00 (spowiadać będą dodatkowo czterej kapłani z dekanatu).

WIELKA ŚRODA

Msza święta o godz. 18.00.

Spowiedź Święta od godz. 17.00 do 18.00 i od 19.00 do 20.00.

Od 18.30 do 20.00 - Adoracja Najświętszego Sakramentu.

Wyjazd do chorych: ks. Władysław od 9.00; ks. Rafał od 13.00

Prosimy zgłaszać chorych nie odwiedzanych z racji pierwszego piątku miesiąca oraz osoby lękające się o zdrowie swoje czy bliskich, które chcą przełożyć odwiedziny chorych.

WIELKI CZWARTEK

Msza Wieczerzy Pańskiej o godz. 18.00.

Po Mszy św. przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Ciemnicy i adoracja do godz. 24.00 (według zaproponowanego porządku).

WIELKI PIĄTEK

Dzień postu ilościowego i jakościowego.

Adoracja od godz. 7.00 do 24.00 (według zaproponowanego porządku).

Droga Krzyżowa o godz. 14.30 i rozpoczęcie Nowenny do Miłosierdzia Bożego.

Gorzkie Żale (część pierwsza i druga) o 17.30. Po liturgii trzecia cz. nabożeństwa Gorzkich Żali.

Liturgia Męki Pańskiej o godz. 18.00, po liturgii przeniesienie Najświętszego Sakramentu do grobu w dolnym kościele.

WIELKA SOBOTA

Adoracja przy Bożym Grobie od godz. 7.00 do Liturgii Paschalnej.

Poświęcenie pokarmów o godz. 9.00, 10.00, 11.00, 12.00 i 13.00.

Godz. 15.00 - Nowenna do Miłosierdzia Bożego.

Wigilia Paschalna o godz. 20.00 w kościele. Przynosimy świece.

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Rezurekcja o godz. 6.00.

Msze święte o godz. 9.30 i 11.00.

Godz. 15.00 - wystawienie Najświętszego Sakramentu do godz. 16.00 z Nowenną do Miłosierdzia Bożego

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

Msze święte o godz. 7.30, 9.30 i 11.00.

Godz. 15.00 - wystawienie Najświętszego Sakramentu do godz. 16.00 z Nowenną do Miłosierdzia Bożego.

Przez cały tydzień Nowenna do Bożego Miłosierdzia o godz. 15.00 - wystawienie Najświętszego Sakramentu o godz. 16.00 i msza święta ok. godz. 16.00 w zabytkowym kościele. O godz. 18.00 - Msza święta w nowym kościele.

Adoracja Najświętszego Sakramentu przez rodziny naszej parafii w czasie Triduum Paschalnego

Godziny adoracji	Numery domów
WIELKI CZWARTEK i WIELKI PIĄTEK	
20.00 – 21.00	młodzież
21.00 – 22.00	1A – 40
22.00 – 23.00	42 – 93
23.00 – 24.00	95 – 138
WIELKI PIĄTEK i WIELKA SOBOTA	
7.00 – 8.00	139 – 183
8.00 – 9.00	184 – 226
9.00 – 10.00	227 – 272
10.00 – 11.00	274 – 307
11.00 – 12.00	309 – 336
12.00 – 13.00	336A – 360L
13.00 – 14.00	360M – 385
14.00 – 15.00	386 – 410A
15.00 – 16.00	412 – 447
16.00 – 17.00	449A – 461, 478 – 492
17.00 – 18.00	493 – do końca